Należytość pocztowa opł. ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 14. Nowy Targ, dnia 3 kwietnia 1932 r. Rok XX.

Dlaczego potrzebne są kursa gospodarstwa domowego na Podhalu.

W jednym z numerów „Gazety Podhalańskiej“ w listopadzie ub. roku, oraz w ostatnim z bieżącego roku, prezes Związku Podhalan p. Zachemski poruszył sprawę praktycznych kursów gospodarstwa domowego na Podhalu. Wiedziony troską o umiłowane Podhale, Szan. Autor porusza jeden z ważnych problemów, których rozwiązanie leży na sercu Jego i ludzi nieobojętnych na losy Podhala.

Każdy, kto poznał Podhale, zgodzić się z tem musi, że warunki bytu tut. ludności są bardzo trudne i ciężkie, zwłaszcza w przeżywanej obecnie dobie kryzysu gospodarczego. Podhale jednak, mimo braku urodzajnej gleby, przemysłu, handlu, posiada niewyzyskane dotąd należycie walory, do jakich należy jego charakter letniskowy. Są to rzeczy naogół znane, dużo się na ten temat mówi i pisze, jednak sama praca postępuje bardzo powoli.

Bo co tu mówić! Chcąc rozbudować Podhale-letnisko na sposób zachodnio-europejski, na to trzeba dużo miljonów złotych, gdy tymczasem jak dotąd daleko nam do tego. Z drugiej strony ogół zainteresowanej ludności z nikłemi wyjątkami wykazuje zbyt małe zrozumienie i pęd do pracy w tym kierunku.

Jak wiadomo, dotąd ludność czerpie dochody przeważnie z wynajmu mieszkań letnikom. Po dalsze korzyści nie sięga. A przecież wiadomo, że gość sezonowy, nawet narciarz, samem świeżem górskiem powietrzem żyć nie może. Chcąc jednak żyć, oglądnąć się musi za wiktem. Idzie zatem do pensjonatu lub restauracji. Te znów jako przedsiębiorstwa tylko przemysłowe, obliczone wyłącznie na zysk, z natury rzeczy bezpośrednio do propagandy i podniesienia się Podhala jako takiego nie przyczyniają się. Ludność zaś sama nie posiada odpowiednich środków na budowę pensjonatów i nawet w wypadku, gdy je ma, nie wie jak zabrać się do rzeczy i jak je poprowadzić. —

Jeżeli zatem całe Podhale ma zostać jednem wielkiem letniskiem i z dobrodziejstw wynikających z jego charakteru ma korzystać szeroki ogół ludności nietylko naszego państwa, ale i zagranicy, wówczas koniecznością staje się uświadomienie i przygotowanie ludności w tym kierunku.

To też bez jakichkolwiek zastrzeżeń przyjmuję wywody Szan. Autora o konieczności kształcenia ludu i przyjścia mu z pomocą choćby w formie uświadamiania w kwestjach bezpośrednio z nim związanych, jednak jestem odmiennego zdania co do ujęcia sprawy kursów, względnie szkoły gospodarstwa domowego na Podhalu.

Jeżeli bowiem chodzi o zdrową od podstaw, planową akcję stosownie do zamierzeń, konieczną jest w tej kwestji nie dorywcza, lecz systematyczna praca, oparta na realnych przesłankach.

Zdaniem mojem nie wykluczałbym celowości obecnej Szkoły hotelarskiej w Zakopanem, czy kursów gospodarstwa domowego urządzanych przez p. szkołę zawodową Spisko Orawską, lecz przyjąłbym pewnego rodzaju dwutorowość, t. zn. szkoły te przygotowując dziewczęta do wzorowego prowadzenia gospodarstwa domowego, czy pensjonatowego, jako szkoły z pewnym programem, prowadzone przez odpowiednio fachowe siły i oparte na wiedzy fachowej i doświadczeniu, traktują i traktować muszą te sprawy planowo

i od podstaw. Wprawdzie o dłuższym czasie trwania nauki, dają one jednak prócz praktycznej nauki także i teoretyczne wykształcenie związane jednak silnie i bezpośrednio z życiem.

Kursa zaś wędrowne trwające od 3 do 6 miesięcy w okresie zimowym winny mieć na celu bezpośrednie przygotowanie dziewcząt do wzorowego prowadzenia gospodarstwa domowego na wsi, przygotowując tem samem podstawy do rozwoju wsi jako letniska.

Biorąc jednak w obu powyższych wypadkach pod uwagę z jednej strony wymagania gości sezonowych, a z drugiej strony bezpośrednie korzyści, jakie ludność ma osiągnąć z pobytu tych gości na Podhalu, nie możemy pominąć poniekąd trzeciej strony tej sprawy, tj. warunków, które utrudniają ludzkości odpowiednie przygotowanie się do tej akcji.

Słuszny w zasadzie postulat, zamieszczony w memorjale do Kuratorjum O. S. Krakowskiego w sprawie udostępnienia uczenicom takich kursów, nie dotyczy jednak podobnych kursów i wogóle szkoły zawodowej Spisko-Orawskiej. Władze bowiem na skutek przedłożeń Dyrekcji szkoły potraktowały tę sprawę najprzychylniej i jak w żadnej innej szkole w Polsce. Nie dość, że zniosły w zupełności opłaty szkolne, czy to roczne, półroczne, lub miesięczne, ale nawet wpisowe, które wynosiło 5 zł. zmniejszyły do 2·50 zł.

Na kursach gospodarstwa domowego, które według programu szkoły były nawskroś praktycznie prowadzone z dołączeniem niezbędnych wiadomości, podawanych zresztą okolicznościowo jak z rachunków, higjeny i kalkulacji, a nadto kroju i szycia. Opłata miesięczna wynosiła zł. 12, lub odpowiedni ekwiwalent w artykułach żywnościowych. Za to uczenica otrzymywała miesięcznie 16 — 18 obiadów i więcej, złożonych nieraz z najwykwintniejszych potraw.

Trudno bowiem prowadzić naukę gospodarstwa domowego praktycznie, a bez środków na zakupno potrzebnych artykułów, jak również uczenica nie mogłaby się należycie kontrolować, gdyby nie skosztowała potraw, które ugotowała.

Przeto z natury rzeczy, im opłaty na ten cel są niższe, w odpowiednim stosunku traci sam kurs na swej praktyczności i celowości.

Niemniej na kursach gospodarstwa domowego przy nauce gotowania szkoła uwzględniała i uwzględnia przedewszystkiem wszelkie produkta rolne, zbierane na Podhalu.

Gorszą natomiast przeszkodą, jak już wspomniałem uprzednio, w urządzaniu podobnych kursów jest niedocenianie tychże przez ogół ludności na Podhalu. Ile to szkoła w każdym roku wydaje na ogłoszenia takich czy innych kursów, zwraca się z propozycjami do poszczególnych gmin. Okazuje się, że w danej gminie „nie potrzeba żadnego kursu“, albo uczenice możeby były, ale sali niema, lub sala jest, lecz uczenic ma, lub niewiele.

Rzecz jasna, że dla kilku chętnych kandydatek otwierać kursu nie można, ale natomiast wysuwa się nowy argument, że jednak gdzieś stała szkoła tego typu powinna istnieć, w której za niską stosunkową opłatą, bo 40 — 45 zł. miesięcznie, dziewczyna znajdzie prócz należytej opieki pomieszczenie, utrzymanie i naukę i to nietylko gotowania, ale i innych robót kobiecych. Dotyczy to tych małej liczby chętnych kandydatek z każdej wsi, które z podanych powyżej powodów na miejscu z kursu korzystać nie mogą. — Obojętną w tym wypadku jest rzeczą, kto taką szkołę prowadzi i utrzymuje, byleby ta należycie w miarę środków i warunków spełniała swe zadania i wiernie służyła wytyczonym celom.

(C. d. n).

Władysław Genga.

E. KŁONIECKI.

Wiosna w górach.

Wiosna w górach!
chwila pokus!...

— — — — — — — — — —

błyszczą oczy —
dzwoni serce!...

— — — — — — — — — —

Tu — z pod śniegu
wyjrzał krokus,
Dziw — pierwiosnków
lśnią kobierce!

A po żlebach
i upłazkach,
zapatrzone
w strop świetlany —
toną w słońca
złotych blaskach
szafirowe
gencjany!...

Sadźcie drzewka owocowe.

SPRAWY OŚWIATOWE.

Imieniny Marszałka Piłsudskiego.

Powiat nowotarski obchodził uroczyście dzień Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zamieszczamy dzisiaj dalsze dwa listy, opisujące obchody szkolne ku czci Marszałka.

Podobne uroczystości odbyły się we wszystkich szkołach powiatu. (Dotychczas nadesłano do R. S. P. około 90 sprawozdań — święto Imienin Marszałka stało się znakomitym bodźcem do rozbudzania uczuć patrjotycznych młodzieży).

Z ZUBRZYCY GÓRNEJ, na Orawie.

Tego roku, w dzień św. Józefa, wschodzące słońce cudnie zaróżowiło Babią Górę, — w jej zimowej jeszcze szacie. Promienne blaski zbudziły ludność w Zubrzycy Górnej, wiosce — leżącej u podnóża wielkiej Strażnicy Polskiej. — O godzinie 7 rano rozległ się głos pobudki strażackiej, zgromadzający w szkole dziatwę szkolną i grono strażaków. Wkrótce wyruszył pochód do kościoła, leżącego w kotlinie wioski. Za pochodem szły gromadki starszych. Głos trąbki strażackiej, jak również piękna pogoda nastrajały bardzo ochoczo i radośnie.

W kościele odbyło się uroczyste nabożeństwo. W czasie mszy świętej odśpiewały dzieci szkolne szereg pieśni kościelnych. Nastrój był bardzo podniosły.

Z kościoła ruszyli wszyscy do szkoły. W zebraniu wzięli udział, prócz dzieci i nauczycielstwa, tutejszy ks. proboszcz Jan Maślak, urzędnicy leśnictwa, oraz członkowie Rady gminnej i ludność wsi. Na program obchodu złożyły się: przemówienie chłopca szkolnego do zgromadzonych, oraz śpiewy i deklamacje poświęcone Marszałkowi. Z wielkiem wzruszeniem słuchali obecni owego przemówienia, które wygłosił z przejęciem uczeń IV. oddz. Józef Wójciak. Silny głos chłopca rozległ się donośnie wśród ogólnej ciszy: „Zebraliśmy się tu dzisiaj po to, by uczcić dzień Imienin Marszałka naszego, kraju Józefa Piłsudskiego. Czy wszędzie, w całym narodzie, pod każdy dach doszła wieść o Nim? Czy zna Go każdy obywatel ziemi naszej ukochanej? O, zasłużył On sobie na to, by Go znali wszyscy, by Go czcili i kochali! Wszak On dokonał wielkiego dzieła, gdyż wydźwignął kraj nasz poszarpany z niewoli! On przygotował całe zastępy wojska naszego i poprowadził w bój poto, by odbudować Ojczyznę naszą! I szły za swym ukochanym Wodzem całe szeregi Legjonów, za Jego przykładem niósł każdy swe siły i ofiarowywał życie w tym celu, by odzyskać — Wolność! A gdy Pan Bóg pobłogosławił czyny Wielkiego Męża i dał nam przez Niego Ojczyznę z powrotem, powinniśmy wspominać imię Jego z wielką czcią, miłością i wdzięcznością. I dzisiaj pomodliliśmy się w kościele za Niego, a teraz zawołajmy głosem, z serca płynącym: Nasz Marsza-

---

A. J. GÓRSZCZYK.

Pisarzowa
w latach 1870—1880.

VII.

Pojęcie własności gminnej i plebańskiej było bardzo elastyczne, prawdopodobnie pochodziło to z tego powodu, że pamięć wspólnoty rodu, a raczej szczątków tej wspólnoty, była jeszcze żywa. Kradzieże trafiały się, być może i dlatego rzadko, że ze schwytanym złodziejem obchodzono się bezlitośnie.

Gdy gospodarzowi kradziono polana drzewa, ten porobił w kilku otwory, nasypał w nie prochu strzelniczego i zabił kołkiem. Polano to, włożone w ognisko, rozrzuciło ognisko i spowodowało pożar domu złodzieja. Złodziei koni, złapanych na gorącym uczynku, bito tak, że zostawiano „tylko dla księdza“ by się mogli wyspowiadać.

Kary kościelne były również bolesne. Chłop, który ukradł buraki księdzu proboszczowi, stał z niemi u furty kościelnej, gdy ludzie wchodzili do kościoła na sumę. Innym razem trzymał złodziej w niedzielę u drzwi kościelnych wiązkę snopów żytnich, skradzionych proboszczowi.

Dane słowo, dana obietnica była zawsze dotrzymana. Nie było wypadku, by ktoś nie dotrzymał obietnicy danej synowi czy też córce przed ślubem. Tak samo rozporządzenie majątkiem umierającego ojca, nie było nigdy kwestjonowane, nikomu nawet przez myśl nie przeszło, że mógłby szukać sprawiedliwości w sądzie.

Jak przedstawiała się moralność płciowa, trudno orzec. Odnoszenie się do osobników płci drugiej było bardziej pierwotne, bardziej naturalne. Trafiało się dosyć często dziecko nieślubne, które nie miało pełni praw w społeczeństwie wsiowem. Było „bąkiem“ do śmierci. Bardzo często zdarzało się, że starszy gazda miewał dziecko ze swą młodą służącą. Dawał jej na odczepne krowę lub stówkę (100 reńskich). Ludzie zaś mawiali: „On nie pierwszy, ona nie ostatnia“ i tem

łek Józef Piłsudski niech żyje!" — Okrzyk ten powtórzyli z zapałem wszyscy zebrani.

Następne deklamacje dzieci przegradzane były ich śpiewami. Obchód zakończył się odśpiewaniem pieśni „Hej, do apelu".

Oto jeden z licznych dowodów, że uświadamianie narodowe nie idzie na marne. A więc cieszmy się wszyscy, i wierzmy silnie, ze miłość dla Ojczyzny i Jej wielkich Synów, zaszczepiona w serca naszej młodzieży, rozkwitnie bujnem kwieciem, by stworzyć wielką siłę i moc Narodu naszego, których nikt już więcej złamać nie zdoła.

RABA WYŻNIA, w marcu 1932 r.

Podobnie jak w latach ubiegłych, urządziła tu szkoła obchód imienin Twórcy Niepodległej Polski.

O godzinie 8·30 odprawił ks. proboszcz Poloński uroczystą mszę świętą na intencję Marszałka. — W czasie nabożeństwa śpiewał chór dzieci szkolnych i grała miejscowa kapela.

Po nabożeństwie odbył się w szkole poranek, na którego program złożyły się: odczyt o Marszałku Piłsudskim p. M. Smolarskiej, tut. nauczycielki, przemówienie uczenicy klasy 7-mej, Janki Rubisówny, obrazek sceniczny, oraz chór i deklamacje dzieci.

Poranek miał podniosły charakter złożenia hołdu Wodzowi Narodu.

Szczególnie podobał się wzniosły w treści odczyt p. Smolarskiej, przemówienie uczenicy i przemiły obrazek sceniczny z „Płomyka", pt. „Powinszowanie", odegrany przez dzieci kl. 1-szej.

KURS

Dnia 20 marca (w niedzielę) odbyło się zakończenie kursu haftu i gotowania urządzonego dla dziewcząt przez p. Wandę Głowińską, a wspierany współpracą ks. proboszcza Polońskiego.

O wartości kursu świadczyła wystawa haftów i produktów kucharskich, wykonanych przez uczestniczki kursu.

Kursistki wykonały w czasie przyjęcia dla zaproszonych gości szereg monologów, deklamacyj i śpiewów. —

Przemawiający na zakończenie uroczystości ks. proboszcz i p. Głowińska podkreślili znaczenie takich kursów.

Mają one być środkiem do uspołecznienia się w duchu katolickim, podniesienia wsi pod względem kulturalnym i gospodarczym, a wreszcie dać dziewczętom wiejskim możność zarobkowania, szczególnie w czasie napływu letników w sezonie.

Wspomnieć jeszcze należy, że niedawno urządziła tut. młodzież samorzutnie przedstawienie z dochodem na biedne dzieci szkolne. — Odegrano z powodzeniem sztuczkę pt. „Ciotka Karola"

J. G.

Czas wyrównać prenumeratę za kwartał I-szy, za ubiegłe lata i odnowić na kwartał II-gi.

uspokajali sumienie. Ksiądz miał również z tego fakt tu niejaki profit, bo taksa od chrztu dziecka nieślubnego była znacznie wyższa. Środków zapobiegawczych nie znano, rozluźnienia obyczajów nie było, bo na skutki nie trzeba było długo czekać. Fakt usunięcia noworodka budził powszechną zgrozę, strach i oczekiwanie kary niebios. Powszechne było zdanie, że ziemia zwłok takich nie przyjmie, tak długo będzie padał deszcz, grad, biły pioruny, że muszą zwłoki wymulić z ziemi. Możność współżycia bez ślubu (życia na wiarę) nie istniała wówczas

Ingerowało prawo, kościół i gromada — ta ostatnia najboleśniej, bo samosądem. Zaznaczyć jednakowoż wypada, że za coś zdrożnego uznawano sam fakt obcowania, przynależności towarzyszące uznawano za śpasy (żarty).

Ciekawie przedstawia się statystyka wieku nowożeńców w latach 1850—1870.

WIEK PANI MŁODEJ

Wiek	poniżej 14 lat	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	do 30	do 35	40	45	50	60	70
Ilość małżeństw	2	8	8	27	19	24	7	3	1	1	2	1	2	1	3	1	1	1	1	1

Razem od r. 1860-1870 112 ślubów.

WIEK PANA MŁODEGO.

Wiek	poniżej 19 lat	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	do 35	40	45	50	60	70	80
Ilość małżeństw	2	3	7	7	9	9	12	12	8	7	5	4	6	5	5	2	1	4	2	2

Razem 112.

Prace Okręgowego Tow. Rolniczego w roku 1931.

IV.

II. Hodowla:

Przeprowadzano kontrolę mleczności (co miesiąc) w 94 gospodarstwach członków Kół hodowlanych, z 204 krowami mlecznemi. Umieszczono na stacjach kopulacyjnych 7 buhajów, uznano na przeglądach w 54 gminach 108 buhai prywatnych za zdatne do hodowli. Zorganizowano przegląd krów i jałownika w Zakopanem. Premjowanie za mleczność zaczęto w bieżącym tygodniu.

Urządzono przegląd tryków w Związkach hodowców owiec w 19 gminach i premjowano 68 hodowców. Stacjonowano w 4 ech związkach 7 tryków rasy angielskiej długowełnistej. (własność MTR).

Współdziałano przy zakupie koni dla wojska (21 sztuk). Przyjęto zgłoszenia do wiosennego zakupu 103 koni. Czynną była stacja ogierów państwowych (Szaflary—Dwór), Obecnie nadeszły już trzy ogiery dwa rasy półkrwi angiel. i jeden hucuł).

Zorganizowano wspólny zakup soli bydlęcej dla 13-stu gmin, przyczem Kółka i mleczarnie wpłaciły swe wkładki członkowskie.

III. Oświata rolnicza:

Zakończono wystawą konkursy wychowu jagniąt (w Poroninie), przyczem wypłacono nagrody z subw. Wydziału Pow. w wysokości 150 zł.

Przeprowadzono 12 konkursów przysposobienia rolniczego (5 zespołów samodzielnych gospodarzy i 7 zesp. młodzieży).

Zorganizowano dotychczas na przyszły okres 16 zespołów konkursowych (przeważnie Zw. Strzel.) młodzieży i 9 zespołów samodzielnych gospodarzy.

Przeprowadzono w 12 zespołach kursy przygotowawcze.

Przeprowadzono 1 kurs 7-dniowy w Kacwinie i kurs przetworów owocowych w Tylmanowej (dla kobiet).

Umieszczono 3 ch praktykantów (2 we wzorowej Bacówce Patronatu na Hali Tomanowej, 1 w Szwajcarji za pośrednictwem Sekcji Górskiej MTR).

Skompletowano 9 bibljotek rolniczych (1 dla OTR., 8 dla zespołów konkursowych. Urządzono 6 wycieczek rolniczych, na wystawę do Tarnopola, do Mościsk, do Krakowa, do Raby i Rabki, do Kluszkowiec)

Przyjmowano i oprowadzano w powiecie 5 wycieczek z innych powiatów. Instruktor brał udział w 3-ch kursach (torfowy, owczarski, ogólny) i 3-ch zjazdach insp. owczarstwa, zjazd Podhalan, Zjazd młodzieży MTR.) Zreorganizowano 5 kółek rolniczych i pomagano przy reorganizacji Mleczarni w Czarnym Dunajcu i kilku filij mlecz. Pomagano przy uruchomieniu Mleczarni higjenicznej w Zakopanem. Zorganizowano Walne Zgromadzenie w dniu 18 czerwca 1931 r. i obecne. Brano udział (3 delegatów) w Radzie Ogólnej w Tarnopolu, w Zjeździe Podhalan i Obchodzie Tetmajerowskim.

Powiat odwiedził P. Minister Rolnictwa, a zlu-

CHARAKTERYSTYCZNE PARY.

Pan młody liczy lat	27	19	18	36	60	63	80	76	21
Pani młoda liczy lat	12	16	16	16	24	22	45	68	13

W roku 1873 wyszła zamąż 13 letnia dziewczyna. Podczas oktawy Bożego Ciała rzucała na procesji kwiatki, w jesieni wyszła za wdowca, który miał starsze od niej dzieci.

WIEK DZIEWCZĄT WYCHODZĄCYCH ZAMĄŻ.

Wiek	Poniżej 16 lat	16, 17, 18 lat liczące	19, 30 lat	Powyżej 20 lat
Ilość	18	70	10	14
Procent	16·82	62·5	9	11·7

CHŁOPCY.

Wiek	Poniżej 22	22, 23, 24, 25 lat	26, 27, 28 lat	Powyżej 28 lat
Ilość	19	24	20	31
Procent	17·1	37·5	18	27·4

Ze zestawienia powyższego wynika, że 16·8% dziewcząt wychodziło zamąż nie osiągnąwszy 16 lat życia. 16, 17, 18-letnich wychodziło 62·5%, czyli przeważająca ilość, 9% liczących 19 i 20 lat, zaś powyżej 20 lat, w tem prawdopodobnie sporo wdów, 11·7%. — Czyli, że dziewczyna, która przekroczyła dwudziesty rok życia, miała bardzo nikłe nadzieje zamążwyjścia.

Odnośnie do chłopców, zawierających związki małżeńskie, sprawa ta przedstawia się nieco odmiennie. 17·1% żeniło się poniżej lat 22.

Od 28 roku życia do 80-letnich starców było 27·4% nowożeńców. Czyli, że szanse mężczyzn były

strowali pracę rolniczą i biurową delegaci MTR. i Województwa.

Przeprowadzono statystykę rolniczą dla Gł. Urzędu Statystycznego i dla Województwa oraz MTR., jak również próbną statystykę według nowego systemu w trzech gminach.

Stan kółek czynnych 43, sklepów 26.

Ogólna ilość dni wyjazdowych (insp. i 2 asystentów) 589 dni.

Stan Kasowy przedstawił się następująco:

Przychody: 17344,11 (zł. z czego 7649,00 przechodnich, sól, drzewka i in.). Rozchody: 17331,85 zł. Gotówka w kas. 12,25 w dniu lustracji przez Kom. Rew. 16/II. 1932.

Pocieszającym objawem jest wpłacanie przez Kółka Rolnicze zaległych wkładek członkowskich.

Inwentarz narzędzi rolniczych stojących do dyspozycji członków przedstawia się następująco: Brona talerzowa, szufla amerykańska, brona łąkowa, dwa kultywatory, wał betonowy do walcowania torfiastych łąk.

Za pomoc i życzliwość Wydz. Powiatowego uchwalił Zarząd na posiedzeniu w dniu 11 lutego br. wystąpić na Walnem Zgromadzeniu z wnioskiem o uchwalenie podziękowania Wydziałowi, a przedewszystkiem ustępującemu Przewodniczącemu, p. Staroście Skaleckiemu.

Zarząd obecny miał to specjalne szczęście, że w czasie jego urzędowania z jego inicjatywy i propagandy powstały na Podhalu pierwsze mleczarnie spółdzielcze, że postępowy rolnik, członek Zarządu (p. Surma W. z Krempach) użył w małorolnem gospodarstwie pierwszy raz własnego siewnika, że powstały pierwsze spółki maszynowe, a kultywator, brona łąkowa i sprężynowa przestały być legendarnemi narzędziami rolniczemi, a gnojownie wzorowe wymysłem, dalej, że powiat w tym okresie zaczął wysyłkę masła wyprodukowanego w mleczarniach spółdzielczych z marką podhalańską, że kilka wagonów naszych grulek „zdobywa" nasze rynki (jakby powiedział jaki ekonomista), a nasze owieczki w ilości kilku wagonów poszły na doliny i we wschodnie Karpaty.

Miał także szczęście obecnie ustępujący Zarząd, że odwiedzili nasze Towarzystwo Ministrowie Rolnictwa p. p. Niezabitowski i obecny, dr. Janta Połczyński, zaznajomili się z jego poczynaniami, informowani przez członków Zarządu, że przedewszystkiem nasze Towarzystwo mogło przez swego Prezesa i Wiceprezesa mogło hołd Najwyższemu Przedstawicielowi Najjaśniejszej Rzyczypospolitej, Panu Prezydentowi Prof. Dr. Ignacemu Mościckiemu na naszym terenie, a potem drugi raz w roku 1930 na Dożynkach w Spale złożyć pierwszy podhalański dożynkowy wieniec z kosówki, szyszek smrekowych i snopka owsa. (C. d. n.)

Nie na czasie wymierzane kary.

W ostatnich czasach starostwo pow. w N. Targu rozesłało pokaźną ilość edyktów licytacyjnych za niezapłacone kary powiatowej Kasie Chorych. Rzecz przedstawia się następująco: Ustawa przewiduje przy-

---

znacznie korzystniejsze. Zaznaczyć wypada, że małżeństwa żyły naogół przykładnie, faktów znęcania się nad żoną prawie nie było.

ŻYDZI.

Żydów było we wsi siedem rodzin, pięć z nich dzierżawiło karczmy. Były następujące karczmy: Lai Lustgartena, na Bujakówce, na Nowinach i na końcu wsi. Oprócz tego była jedna karczma plebańska na kramarzówce, którą prowadził katolik. Jeden żyd prowadził rzeźnię, jeden zaś kram.

Wpływ żydów na życie wsi był duży, w karczmach załatwiano wszystkie ważniejsze sprawy gromady i rodzin.

Ponieważ pito dużo, więc też wieś była silnie zadłużona. Pożyczano u żydów na 16% w stosunku rocznym, oprócz tego trzeba było dać od setki (100 reńskich) furę siana, lub też pół morgi pola pod zasiew owsa, co w sumie uczyniło drugie tyle, a więc 32% rocznie. Obdłużony tylko z trudem przy największym wysiłku mógł z długu wybrnąć. Wpływ żydów na życie wsi był w wysokim stopniu destrukcyjny. W karczmach pito, bawiono się, spieniężano skradziony ojcom owies, len, biorąc za niego tytoń i wódkę. W prywatnych mieszkaniach karczmarzy urządzała młodzież schadzki. Żydzi pożyczali z łatwością pieniądze, później tak obmotywali ofiarę, że ta rzadko z ich szponów się wyślizgiwała.

PRACE GOSPODARSKIE I ZWYCZAJE DO NICH PRZYWIĄZANE.

Pierwszy wyjazd w pole na wiosnę odbywał się niezwykle uroczyście. Dzień przedtem oporządzano narzędzia, przygotowywano uprząż. Rano po śniadaniu gospodarz pokrapiał woły święconą wodą, a równocześnie dla wszelkiej pewności polewał i konie, by ich nikt nie urzekł. Gdy rozpoczynano orać, pod pierwszą skibę kładziono święcone ziele z ociepki, na krzyż złożone, pierwszą garść zboża rzucano na krzyż, jak również robiono biczem krzyż na ziemi przed wołami przy wyjeździe z podwórka. Na przedpołudnie (drugie śniadanie) wynoszono w pole orzącym gotowane jajka. Gdy powracali do domu, dziewki zlewały gospodarza i parobka wodą, by był urodzaj. (C. d. n.)

musowe ubezpieczenie wszystkich pracowników fizycznych i umysłowych w ośrodkach większych. Przymusowi temu podlegają wszystkie większe miejscowości naszego powiatu. Obowiązek ten został przepisowo ogłoszony, jednakowoż zdarzyło się tu i tam, że gospodarz posiadający służącego nie zawsze miał możność dowiedzenia się o treści danego rozporządzenia i ogłoszenia i służącego swego nie ubezpieczył w Kasie Chorych w czasie przewidzianym ustawą. W następstwie tego zgodnie z brzmieniem ustawy wymierzono w wielu razach nieświadomym gospodarzom duże kary.

Wnoszone w tej sprawie rekursy albo dotychczas nie zostały załatwione, albo mimo przychylnego załatwienia przez Starostwo powiatowe nie zostały uwzględnione przez kompetentne władze Kasy Chorych.

Nie mamy zamiaru występywać przeciwko ustawie, słusznej zresztą, jednakowoż stwierdzić musimy, że stosowanie w dzisiejszych czasach kar tak dotkliwych jest rujnujące. Częstokroć bowiem ukarany zmuszony byłby sprzedać połowę majątku, by zapłacić nałożoną mu karę.

Należy równocześnie zaznaczyć, że niezawsze i Kasa Chorych wywiązuje się wobec swych członków ze swoich zobowiązań. Nie piszemy o drobiazgach, które zawsze i wszędzie się trafiają, jednakowoż nie można pominąć faktu, iż Nowy Targ z około 3000 ubezpieczonych nie posiada obecnie dentysty kasowego, przez co pozbawia swych członków należnego im korzystania z pomocy dentystycznej. Przekonani jesteśmy, iż krótka ta notatka wpłynie na czynniki miarodajne, by tej ciężkiej dzisiejszej sytuacji gospodarczej nie pogorszały lekkomyślne nakładanemi olbrzymiemi karami i usunęły dotychczasowe braki, z których na czoło wysuwa się dotychczas niezałatwiona sprawa pomocy dentystycznej w N. Targu.

Do wszystkich Ognisk Związku Podhalan.

Zarząd Główny Związku Podhalan zwraca się do wszystkich Ognisk Z. P. z apelem, by nadesłały w najbliższych dniach następujące informacje:

1) Kiedy powstało Ognisko i jak się rozwijało, 2) kiedy odbyło się ostatnie wyborcze zebranie Ogniska, 3) skład Zarządu, 4) wykaz członków, wysokość wkładki członkowskiej 5) czy Ognisko posiada stały lokal, gdzie i jak często odbywają się zebrania Ogniska, 6) czy Ognisko posiada własną bibljoteczkę lub czy ma możność korzystania z bibljoteki, należącej do innej jakiejś organizacji, 7) czy przy Ognisku istnieją jakieś sekcje, 8) potrzeby i trudności Ogniska oraz zamierzenia na najbliższą przyszłość.

Poniżej podajemy wykaz miejscowości, w których istnieją lub istniały Ogniska, z równoczesną prośbą do ostatnich Zarządów tych Ognisk, które przerwały swą działalność, by przeprowadziły reorganizację Ogniska lub nadesłały wiadomość o zlikwidowaniu go.

Kraków, Warszawa, Łódź, Poznań, Brześć n B., (Zakopane „Związek Górali"), Holihrady, Biały Dunajec, Dzianisz, Jeleśnia, Korbielów, Kościelisko, Krościenko n/D., Krzyżowa, Limanowa, Ludźmierz, Maków, Odrowąż, Ostrowsko, Podczerwone, Poręba Wielka, Poronin, Raba Wyżnia, Rabka, Radziechowy, Skawa, Sobotnia, Szaflary, Waksmund, Witów, Zubsuche.

Brak odpowiedzi do dnia 1. maja br. spowoduje skreślenia Ogniska w rejestrze Zarządu Głównego.

Zawiadamiamy wobec częstych zapytań, iż wysokość wkładek członkowskich ustalają Ogniska we własnym zakresie. Równocześnie przypominamy obowiązek przesyłania 1/3 wkładek do Zarządu Głównego.

Zarząd Główny na jednem z ostatnich posiedzeń ustalił, iż Zjazd Podhalan w roku bieżącym odbędzie się w Poroninie.

Za sekretarjat Zw. Podhalan:
Jan Olszowski.

Pisma adresować: Zarząd Główny Związku Podhalan, Kraków — Plac Szczepański 8.

Z życia bratnich strażaków w Czechosłowacji.

15 marca br. odbyło się walne zebranie Okręgowego Związku Straży Pożarnych słowackich w Terstynie, w którem oprócz delegatów Okręgu wzięli udział wojewódzki naczelnik z Turczyńskiego p. Marcina oraz Starosta tamtejszy Dr. Vlosak. W uznaniu zasług organizacyjnych i fachowych uchwalono Panu Arpedowi Polaczykowi, burmistrzowi miasta Twardoszyna honorowe naczelnictwo okręgu trsteńskiego. Wybrano następnie nowe władze strażackie w następującym składzie: Dr. Vlosaka, starostę trsteńskiego, wybrano naczelnikiem, Józefa Dlabika, nauczyciela z Leska zastępcę I. i Józefa Lipka, naczelnika Oddziału trsteńskiego zastępcą II.

Nowo wybranym władzom strażackim przesyłamy braterskie życzenia owocnej pracy oraz wyrażamy przekonanie, iż szczęśliwie zapoczątkowane przez naczelnika honorowego Arpada Polaczyka braterstwo organizacyjne oraz współpraca, będą kontynuowane nadal ku pożytkowi bratnich związków.

Pana Arpada Polaczyka nie żegnamy, bo pewni jesteśmy, że uzyskawszy zaszczytną godność, będzie dalej pracował wspólnie z nami nad ugruntowaniem sąsiednich braterskich stosunków między naszemi strażakami i strażami ze Słowacji.

Chów bydła rogatego i jego błędy.

W poprzednim artykule o zaniku hodowli bydła w powiecie i błędach w chowie pisałem, że głównym powodem tego jest za wielka ilość bydła chowanego przez rolników, niewspółmierna do ilości posiadanej paszy na ich wyżywienie.

Jakie są następne, ogólne błędy w chowie bydła w powiecie? — To bezrasowość chowanego bydła.

Poza Spiszem i Orawą, gdzie istnieje rasa bydła więcej ustalona, jako pozostałość akcji hodowlanej z czasów węgierskich i poza kilkoma zaledwie gminami w powiecie, gdzie chowa się bydło rasy czerwonej polskiej i to średniej jakości, w większości gmin chowają rolnicy bezrasowe bydło, jakim chować wypadnie, lub też, jakie przy kupnie nadarzy się. — Widzimy w tym chowie wielką pstrokaciznę. Wypływem takiego chowu jest degeneracja i zanik w hodowli.

Spotyka się okazy podobnego chowu, np. krowy nikle, o ostrym zadzie, dużej głowie, zmarniałem wymieniu i t. p. — Duża wina leży po stronie samych rolników, którzy zamiast unikać tego błędu, pokrywają niejednokrotnie swoje krowy, np. rasy czerwonej buhajami brzeziastemi ze Spisza i Orawy lub odwrotnie.

Podobne postępowanie, a szczególnie pierwsze z nich, nie przynosi rolnikom żadnej korzyści, powiększa natomiast stan bezrasowy w hodowli. Takie dzikie krzyżowanie jest niejednokrotnie niebezpieczne. Tak n.p. — po pokryciu krowy rasy czerwonej buhajem ze Spisza lub Orawy. następuje często trudny poród dlatego, ponieważ rasę bydła ze Spisza i Orawy cechuje silne ukostnienie i duża głowa. Wiemy, iż tylko chowanie bydła rasy ustalonej daje przy tych samych warunkach utrzymania najwięcej korzyści.

W powiecie dominują dwie rasy bydła rogatego: bydło rasy czerwonej-polskiej i rasy pinzgauerskiej na Spiszu i Orawie. Tak jedno, jak i drugie straciło obecnie wiele ze swych dodatnich cech.

Akcja kompetentnych czynników idzie w kierunku odzyskania tej doskonałej formy, typowej dla rasy czerwonej bydła.

Ustawa o państwowym nadzorze nad buhajami określa, że w tutejszym powiecie obowiązuje rasa czerwona bydła; bydło zatem brzeziaste ze Spisza i Orawy, o ile nie nastąpią inne zmiany. musi być z biegiem czasu zastąpione przez bydło rasy czerwonej-polskiej.

Rolnicy pomni na tę ustawę winni jak najprędzej wprowadzić u siebie bydło rasy czerwonej. Do tego przyjść można najłatwiej przez zakupno cieląt tej rasy od stałych hodowców tegoż bydła.

Trzecim z rzędu błędem w chowie bydła jest niedocenianie znaczenia buhajów używanych do odstanawiania krów i jałówek. Rolnik tutejszy większą uwagę zwraca na krowy, aniżeli na buhaje.

W innych natomiast krajach i to przeważnie hodowlanych, jak w Szwajcarji i Holandji, największą uwagę zwraca się na odpowiedniego rozpłodnika.

Buhaj dobrze rozwinięty i zbudowany, po matce mlecznej i o wysokim procencie tłuszczu w mleku, przenosi w równej mierze, a nawet według niektórej autorów i więcej tych dodatnich cech na potomstwo.

Jeżeli jest to faktem ustalonym, wiemy zatem jak wielkie znaczenie ma dobry buhaj w hodowli. W wyborze buhaja jako reproduktora rolnik powinien dołożyć starań. Nie powinno się korzystać z buhaja, który jest najbliżej, np. u sąsiada lub z buhaja rolnika, który pobiera mniejszą opłatę od stanowienia, jeśli takowe nie odpowiadają wszystkim dodatnim cechom; warto natomiast udać się i dalej, nawet do wsi sąsiedniej, o ile tam odpowiedni się znajduje.

Następnym błędem, popełnianym przez rolników w chowie bydła, jest zawczesne stanowienie jałówek i puszczanie młodych buhajków do odstanawiania.

W powiecie dzieje się tak, że rolnik stanowi natychmiast jałówkę, po zauważeniem biegania się jej. Ma to niejednokrotnie miejsce jeszcze przed ukończeniem przez nią roku. Podobne postępowanie przynosi w hodowli wielką szkodę i jest błędem.

Jałówka przed ukończonym półtora rokiem nie powinna być bezwarunkowo odstanawianą, dlatego że potomstwo od takiej jest niedostatecznie rozwinięte, następuje zahamowanie rozwoju organizmu, a z tem dana sztuka nie osiąga potrzebnej mleczności. Podobnie, buhaj używany do rozpłodu przed ukończonym rokiem wyniszcza się szybko, nie rozwija się dostatecznie i nie przenosi w równym stopniu swych cech, jak buhaj starszy.

Jeśli mamy dobrą rasową krowę o wysokiej mleczności i dobrym procencie tłuszczu w mleku i odstanowimy ją buhajem po rodzicach o powyższych cechach, daje nam to pewną gwarancję, że otrzymamy dobre potomstwo.

Dalszą uwagę powinno się zwrócić na odpowiednie wychowanie młodzieży, a w tem jest również dużo błędów.

Rolnicy głodzą czasem młode oseski, ujmują im mleka, a zastępują inną trudnostrawną karmą. Przyczynia się to do zaburzeń w przewodzie pokarmowym i powoduje upośledzenie w rozwoju.

Cielę powinno ssać, lub otrzymywać mleko najmniej do 6-ciu tygodni. Im dłużej otrzymuje mleko, tem lepiej się rozwija. W żywieniu zwierząt istnieje

cały szereg błędów, których narazie nie poruszam. Wspomnę natomiast jeszcze o wielkim błędzie w chowie bydła. Są to nieodpowiednie pomieszczenia tych zwierząt. Rolnicy sami nie dbają o ich zdrowie.

Wiemy, iż słońce, światło i powietrze, to największe czynniki utrzymania zwierzęcia w zdrowym stanie. Tymczasem utrzymywanie bydła przez rolników nie daje mu tych warunków.

Trzyma się bydło po stajniach nieodpowiednio urządzonych, ciemnych i zadusznych. Niejednokrotnie, szczególnie w zimie, nie można wprost zaglądnąć do nich, z powodu panującego tam odoru. Rolnicy szczelnie zamykają wszelkie szczeliny przed dostępem powietrza do stajen, co przy nieodpowiedniem urządzeniu i czyszczeniu stajen — czyni je wylęgarnią rozmaitych chorób zwierzęcia.

Wytkniętych powyżej błędów w chowie bydła winni rolnicy unikać, w interesie swoim i Państwa.

Dr. Kruczek.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA

ULGI W SPŁATACH ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH

Ważne dla rolników zarządzenie.

Przez Sejm została uchwalona ustawa, o której już pisaliśmy, o spłacie zaległości podatkowej. Jest to ustawa ramowa, to jest dająca ogólne wskazówki rządowi, jak ma sprawę załatwić. Obecnie ukazało się rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy, wydane przez Ministra Skarbu i Ministra Spraw Wewnętrznych. Rozporządzenie to daje szczegółowe wskazówki urzędom, jak sprawa ma być przeprowadzona. W skrócie rozporządzenie to brzmi, jak następuje:

§ 1 daje ogólne wskazówki, kto podlega temu rozporządzeniu.

§ 2: 1) Powstałe przed dniem pierwszego października 1931 r. zaległości rolników w następujących państwowych podatkach, wraz z dodatkami państwowemi i samorządowemi: gruntownym, dochodowym — majątkowym, oraz spadkowym — odracza się do dnia piętnastego sierpnia 1933 r.

2) Od zaległości wymienionych w ustępie 1, nie będą pobrane za czas odroczenia odsetki za odroczenie.

3) Ulgi przewidziane w ustępie 1) i 2), nie będą stosowane do zaległości, powstałych wskutek jawnej złej woli płatnika. Za takie nie będą uważane zaległości poniżej 1000 zł. oraz zaległości powstałe po dniu 31 grudnia 1929 r., jak również rozłożone na raty zaległości w podatku spadkowym, bez względu na wysokość kwoty, — wszystko powyższe jednak za wyjątkiem tych wypadków, kiedy płatnikowi udowodniono fałszywe zeznanie, lub inne przestępstwo podatkowe. Poza wypadkami przewidzianemi w niniejszym ustępie ocena, czy powstanie zaległości spowodowane zostało jawną złą wolą płatnika, należy do Ministerstwa Skarbu, po wysłuchaniu opinji komitetów wojewódzkich do spraw finansowo-rolnych. Wykaz zaległości powstałych wskutek złej woli płatników, zostanie ustalony przez Ministerstwo Skarbu od dnia 14 czerwca 1932 r.

§ 3. Płatnikom, którzy w okresie od dnia 31 grudnia 1932 r. uiszczą dobrowolnie w całości lub w części zaległości wymienione w ustępie 1) § 2, przyznaje się następujące ulgi: 1) mianowicie, kto wpłaci zaległy podatek do dnia 30 czerwca 1932 r., to za każdą wpłaconą złotówkę będzie miał umorzoną drugą złotówkę, kto wpłaci do dnia 30 września 1932 r. ten za każdą wpłaconą złotówkę, będzie miał umorzone 75 gr. a kto wpłaci do dnia 31 grudnia 1932 r. ten za każdą złotówkę będzie miał umorzone 50 groszy. Od uskutecznionych wpłat nie będą pobrane kary za zwłokę: względnie odsetki za odroczenie za cały czas od chwili powstania zaległości, na poczet których uskuteczniono wpłaty. 2) Ulgi wymienione w ustępie 1) przyznawane będą tylko płatnikom, którzy w chwili dokonania wpłaty na poczet zaległości wymienionych w ustępie 1) § 2 już uiścili wszystkie przypadające od nich należności podatkowe, popowstałe po dniu 30 września 1931 r.

§ 4 mówi o upoważnieniu Izb Skarbowych do rozkładania bieżących podatków na raty.

§ 5 mówi o ulgach w karach za zwłokę i kosztach egzekucyjnych.

§ 6 i 7 mówią o tem samem.

§ 8 rozszerza działanie poprzednich paragrafów na samoistne daniny komunalne.

§ 9 W gospodarczo uzasadnionych lub zasługujących na szczególne uwzględnienie w wyjątkowych wypadkach, upoważnia się. Izby Skarbowe do umarzania na skutek indywidualnych podań płatników przypadających od rolników zaległości podatkowych, w podatkach: a) gruntowym — do wysokości 1000 zł., b) dochodowym — do wysokości 4000 zł., c) majątkowym do wysokości 10.000 zł.

Jak widzimy, w tym tak ciężkim dla rolników czasie, daje ta ustawa możność wydobycia się z zaległości podatkowych. Równocześnie nie demoralizuje płatników, gdyż tych, co złośliwie choć mogli — nie płacili, wyłącza. Tym zaś rolnikom, którzy mają poważne powody, np. pożar czy grad, daje się możliwość zupełnego skreślenia podatku. Warunek jednak najważniejszy tej ustawy jest ten, że podatki powstałe po dniu 30 września 1931 r. muszą być zapłacone — bez tego ulg niema, bo przecież i maszyna państwowa stanęłaby bez podatku, a na to prawdziwy obywatel pozwolić nie może.

E. K.

NOWI WICEMINISTROWIE.

P. Prezydent Rzplitej podpisał nominacje: prezesa C. T. O. i K. R. pos. Wacława Karwackiego na stanowisko podsekretarza stanu w ministerjum Reform Rolnych i naczelnego dyrektora Zakładów Modrzejowskich, inż. Józefa Gallota, na stanowisko podsekretarza stanu w ministerjum Komunikacji.

200 MILJONÓW FRANKÓW NA BUDOWĘ KOLEI ŚLĄSK GDYNIA.

W wyniku rozmów prowadzonych w Paryżu, towarzystwo krajowe polsko francuskie, które, jak wiadomo, objęło budowę liniji kolejowej Śląsk — Gdynia, uzyska w najbliższym czasie pożyczkę w wysokości 200 miljonów franków (około 65 miljonów zł.) od rządu francuskiego. Pożyczka udzielona będzie za gwarancją Rządu Polskiego i w formie zaliczki na poczet drugiej transzy pożyczki kolejowej.

Pierwsza część w sumie 400 miljonów franków została już zrealizowana w r. 1931.

STRASZNY HURAGAN W AMERYCE.

Setki zabitych i rannych.

W ubiegłym tygodniu szalał nad niektóremi prowincjami Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej (stany Alabama, Georgia, Tenessee i Kentucky) gwałtowny huragan, zwany tornadem, połączony z oberwaniem się chmur. Huragan ten wyrządził — jak obecnie ustalono — wprost olbrzymie szkody. Razem zostało zabitych 243 osób, zaś około 726 osób zostało ciężko lub lżej rannych. W samym stanie Georgja liczba zabitych wynosi 196 osób. Szkody materjalne wskutek runięcia domów, mostów i innych budowli, są wprost ogromne i dotychczas nie zostały ustalone. Rząd amerykański postanowił natychmiast przyjść z pomocą nawiedzionym przez tornado i powódź stanom i wyasygnował znaczniejsze sumy na przeprowadzenie akcji ratunkowej.

O sile tornada może świadczyć fakt, iż w stanie Georgja wicher porwał idącego drogą mężczyznę i rzucił go na wierzchołek drzewa.

W Cleveland w stanie Tenessee pewna kobieta, obawiając się, iż huragan zburzy dom, wybiegła na ulicę z dzieckiem na ręku. Wiatr wyrwał jej dziecko i rzucił do studni, położonej o kilkanaście metrów dalej. Dziecko zginęło.

SĄD BOŻY W KOŚCIELE

W kościele włoskiego miasta Kassi (pod Monte Karno) zdarzył się niedawno wzruszający wypadek. Pewna kobieta, Domenika Pakano, wypożyczyła od niejakiego Rafaela Jorio 1000 lir. Po kilku miesiącach wierzyciel zmarł. Gdy wdowa zażądała zwrotu wypożyczonej kwoty, Domenika oświadczyła, że zwróciła dług przed śmiercią Jorji. Sprawa oparła się o sąd. Domenika Pakano złożyła przysięgę, że dług zwróciła i sąd skargę odrzucił. Ale wdowa Jorio nie dała sprawie spokoju. Utrzymywał się w owych stronach zwyczaj, że w ważnych sprawach przeciwnicy wzywają się do przysięgi w kościele.

Tak uczyniła wdowa. Wezwała dłużniczkę, aby powtórzyła swą przysięgę wobec całego ludu przed krzyżem w kościele. Sinjora Domenika wzbraniała się, ale widząc, że przez to cała ludność miasta odwraca się od niej i tłumaczy to złem sumieniem, nareszcie zgodziła się. Odbył się więc tradycyjny uroczysty obrzęd. Kapłan odmówił przed ołtarzem krótką modlitwę, potem Domenika przystąpiła pod krzyż i głośno przysięgła: „Przysięgam, że zmarłemu Rafaelowi Jorio przed jego śmiercią zwróciłam zaciągnięty dług w kwocie 1000 lir.“ Zaledwie to wymówiła, ogólny okrzyk przestrachu przerwał ciszę wśród tłumnie zgromadzonych widzów: z głowy Ukrzyżowanego spadła cierniowa korona, jedna strona figury oderwała się od krzyża i ramię oderwane zwisło, wskazując wprost na przysięgającą. Nieopisana groza padła na tłum widzów, upatrujących w tem sąd Boży. Pani Domenika zemdlała, wyniesiono ją z kościoła, a potem zaprowadzono na policję, gdzie przyznała się do krzywoprzysięstwa. Zaiste, dziwne bywają „przypadki“ na świecie. Dziwny „przypadek“, że wizerunek Ukrzyżowanego kruszy się właśnie w chwili, gdy przed nim składają krzywoprzysięstwo. Bóg karze oszustwo. Albo tu, albo na tamtym świecie.

O człowieku z pięknym charakterem.

W samą porę kryzysu duchowego i gospodarczego ukazała się na półkach księgarskich praca p. t. „O człowieku z pięknym charakterem“ Czemprędzej, bojąc się, by jej nie rozchwytano, wstąpiłem do księgarni celem nabycia.

Przypuszczałem, że to będzie dalszy tom dzieła, jakie Szanowny Autor wydał przed kilku miesiącami p. t. „Praca najważniejsza“.

W czasach dzisiejszych materjalizm, egoizm, apatja, religijna nienawiść klasowa i społeczna opanowały ludzkość i wzięły przewagę nad życiem duchowem.

Znamieniem dzisiejszych czasów jest ta gonitwa za życiem wygodnem, komfortem, a wartości duchowe spycha się na plan dalszy.

Dlatego to bardzo ciężko daje się odczuwać dzisiejszy kryzys gospodarczy i o uzdrowieniu świata niema co marzyć aż sami się nie odnowimy duchowo w Chrystusie.

Autor bardzo trafnie postąpił, wydając powyższe swoje prace, w których z jednej strony pokazuje światu jego wady i źródła ich powstania, a z drugiej strony wskazuje drogi, po jakich winien człowiek dążyć, by pozbyć się wad, a w ich miejsce postawić cnoty,

a tem samem stać się człowiekiem z pięknym, odpowiadającym zasadom Ewangelji charakterem.

Znajdziemy w nich lekarstwo i uspokojenie na troski, rozterki duchowe, społeczne i potrafimy wprowadzić w życie dewizę „trzeba z żywymi naprzód iść, Po laur sięgać nowy“.

Należy przyznać, że temat obrany przez autora jest bardzo trudny do opracowania.

Mimo to Autor przez swoją prostą formę i styl umiał po mistrzowsku przedstawić i uprzystępnić czytelnikom, zupełnie do takich studjów nieprzygotowanym, zawiłe pojęcia filozoficzne, w formie pogadanki okraszonej różnemi przykładami z życia Chrystusa, opartej na Ewangejli, bądźteż historji, bądźteż na doświadczeniu życia Autora.

Książki są pisane żywo, barwnie i zajmująco, czyta się je jednym tchem do końca, a po przeczytaniu doznajemy ulgi i zadowolenia wewnętrznego wskutek rozwiązania niejednej kwestji religijnej, o której rozwiązanie napróżnośmy się sami kusili.

Słusznie przyjąć należy, że Autor wzbogacił o jedną cegiełkę literaturę z tej dziedziny.

Temat, forma ujęcia i treść książek, opracowanych przez X. Franciszka Srokę, winne zwrócić uwagę wszystkich i ze względu na te liczne zalety winne te książki znaleźć się w każdym domu, czytelni i bibljotece.

Z pracy tej widać, że Autor dużo w tej dziedzinie czytał i pracował i że sobie należycie uświadomił wielkość i znaczenie zamierzonej pracy.

Można to i owo zarzucić Autorowi (np. podział na rozdziały i poddziały się powtarza), z pewnemi kwestjami społecznemi, poruszonemi przez Autora można się nie zgadzać, lecz te błędy i wady w porównaniu z zaletami książki bledną i schodzą na dalszy plan.

KRONIKA

TYFUS NA SPISZU CZECHOSŁOWACKIM. Zwracamy uwagę, że na Spiszu po stronie czechosłowackiej panuje tyfus brzuszny. Ostatnio w Wielkiej Frankowej zaszły trzy śmiertelne wypadki tyfusu w rodzinie Stojana Weissa. Zmarła matka i dwóch synów.

W ZWIĄZKU z notatką w ostatnim Nrze „Gazety Podhalańskiej“ w dziale „Kronika“, mówiąc o kłopotach organizatorów imprez scenicznych w tut. Sokole oraz o „amatorskich“ dekoracjach, autor notatki, nie mając żadnych podstaw do tego, nie chciał dotknąć ani obrazić p. Władysława Gengi, który w ostatnich :- h latach dla kółek amatorskich nie pracował, gdyż mu tej pracy nie proponowano.

DNIA 31 MARCA zespół art. krakowskich odegrał w sali „Sokoła“ w Nowym Targu sztukę pt. „Sztuba“. Publiczność nowotarska dopisała — sala bowiem była przepełniona.

CZYTELNIA Akad. Zw. Podhalan w Nowym Targu została uruchomiona w budynku szkolnym szkoły powszechnej męskiej w mieszkaniu prywatnem dyrektora szkoły.

FERJE SZKOLNE kończą się dnia dnia 4 go kwietnia.

ZGON BISKUPA ŁOZIŃSKIEGO. Dnia 26 marca br., w wielką sobotę, zmarł śp. ks. Zygmunt Łoziński, biskup diecezji pińskiej w wieku 62 lat.

KURS ROLNICZY w MSZANIE DOLNEJ POW. LIMANOWSKIEGO. Ruch letniskowy na Podkarpaciu zwiększa się z każdym rokiem. Niewypowiedziany urok szeregu miejscowości ściąga w porze letniej całą rzeszę ludzi, pragnących odpoczynku i górskiego powietrza. Ażeby stworzyć letnikom jak najdogodniejsze warunki do zaspokojenia potrzeb codziennego życia, urządza się już teraz zebrania i kursy pouczające: „Czego potrzebuje letnik?“.

Z tą też myślą Ognisko Nauczycielskie w Mszanie Dolnej w porozumieniu z Kierownictwem Górskiej Szkoły Rolniczej w Łososinie Górnej urządziło tygodniowy kurs rolniczy dla rolników z Mszany Dolnej i okolicy. Na kursie omawiane były te rzeczy, które najściślej łączą się z potrzebami letnika, t. j. hodowla krów, higjena obory, higjena przetworów mleczarskich, hodowla drobiu, warzywnictwo i ogrodnictwo. Zagadnienia te wzbudziły wielkie zainteresowanie. Przeciętna frekwencja wynosiła dziennie około 200 osób. Na kursie wykładali: inżynier Drożdż — rolnictwo, inżynier Górz — hodowla, inżynier Marek — warzywnictwo i sadownictwo. W zakończeniu kursu wziął udział powiatowy instruktor rolny inż. Bochenek, omawiając sprawy organizacji oraz ks. Kanonik Stabrawa, zachęcając zebranych od pracy w realizowaniu tych usiłowań. Kurs odbył się w czasie od 14-go do 18 go marca 1932 r. w sali Rady Gminnej w Mszanie Dolnej.

Franciszek Raczkowski
Mszana Dolna pow. Limanowa.

ROCZNICA IX „Wierchy“ za rok 1931 poświęcony góralszczyźnie i górom — wyszedł już z druku i jest do nabycia w Zarządzie Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

NARESZCIE WIOSNA ZACZYNA się do nas uśmiechać. W ostatnim tygodniu nastąpiło silne ocieplenie temperatury. Duże masy śniegu w górach zaczynają tajać — śnieg mokry t. zw. „firn“ nadaje się jeszcze do jazdy na nartach. W mieście, pod wpływem silnego ciepła słonecznego, śnieg stopniał. Dunajec znajduje się jeszcze w okowach lodu, lecz spodziewanie w kilku dniach z nich się uwolni. Mimo grubej warstwy lodu w tym roku na Dunajcu zatorów prawdopodobnie nie będzie.

W OBECNYM sezonie zimowym schronisko pod Turbaczem roiło się od turystów — narciarzy. Były tygodnie, że nie można było dostać noclegu w schronisku.

Nic dziwnego zresztą — piękne tereny narciarskie, jakie znajdują się w Gorcach, są właśnie tą przynętą, która przyciąga na nasz Turbacz wielu miłośników turystyki i sportów zimowych. Z roku na rok wzrasta liczba obywalitak swoich jak i zagranicznych, którzy coraz więcej wiążą się z naszemi Gorcami. Jest to, silną reklamą nietylko dla Gorców, ale i dla naszego Oddziału TT. „Gorce". Wysiłki Zarządu Oddz. Gorce dają się widzieć dzisiaj w całej pełni a koronują swe piękne dzieło, podjęte zaledwie przed paru laty. Schonisko na Turbaczu ma już dzisiaj niezniszczalne znaczenie Zarząd Tow. Gorce w najbliższym czasie uzupełni braki, w schron. jakie jeszcze można znaleźć. Do tego czasu nie dały się uskutecznić z powodu braku funduszów. Trzeba jednak przyjąć do wiadomości, że majątek Tow. Gorce na Turbaczu wynosi około 25000 Zł. Z uznaniem trzeba przyklasnąć pracy Zarządom Oddz. Gorce.

ZABAWA WIOSENNA zorganizowana przez Zw. Pryca Obyw. Kobiet i Akad. Zw. Podhalan odbędzie się dnia 2 kwietnia.

Dział sportowy.

ZAWODY NARCIARSKIE W RABCE. Dnia 28 marca w poniedziałek Wielkanocny odbyły się przy wspaniałej pogodzie i dużem zainteresowaniu publiczności wiosenne zawody narciarskie, urządzone przez Sekcję narciarską Ogniska Zw. Podhalan w Rabce.

W biegu na trasie 12 km. zdobył: I miejsce Żytkowicz Władysław SNPTT. Zakopane, czas 50 minut 7 sek. II. Bala Józef SNOZP. Rabka, czas 55 minut 21 sek. III. Luberda Władysław SNOZP. Rabka, czas 56 min. 13 sek. IV. Wojdyła Franciszek Rokiciny, V. Dziursz Franciszek Rokiciny. VI. Niżnik Stan. Chabówka. VII. Czyszczoń Karol Chabówka. VIII. Palarczyk Władysław SNOZP. Rabka.

W biegu dzieci na trasie 1 km. od lat 8 do 12: I. miejsce Jałko Jurek Rabka. II. Klempka Bronisław Rabka. III. Kümmer Stefan Rabka.

W biegu dzieci od lat 5 do 8 na trasie ½ km: I. miejsce Kummer Antoni Rabka. II. Sowińska Ewa Rabka. III. Jaworska Danuta Rabka.

Trasa biegu 12 km. wskutek odwilży dosyć trudna, mimo tego czasy uzyskane przez zawodników są b. dobre. Organizacja zawodów sprawna. Śniegu na ogół w Rabce dużo.

sekr.: *Czyszczoń.* prezes: *Bala.*

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TELEFON Nr 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł, kwartalna 2 zł, w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol. Wychodzi za każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za ½ strony 50 zł., za ¼ strony 30 zł., za ⅛ strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151 002.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — Pismo redaguje Komitet — Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalanska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Telefon 99.